

Cień smoleńskiej mgły

W sprawie okoliczności postrzelenia się płk. Mikołaja Przybyła w poznańskiej prokuraturze wojskowej pytań jest więcej niż odpowiedzi. Co do tego, wszyscy są zgodni, choć tę chwilową „zgode” zakłócił Super Express, publikując na pierwszej stronie zdjęcie pułkownika w kałuży krwi. Gazeta uważa, że nic takiego się nie stało. Czy tak samo nieetycznie będzie postępowała telewizja koncernu ZPR (właściciela Super Expressu) na nowej platformie cyfrowej, na której zabrakło miejsca dla Telewizji TRWAM?

Czy to, co zrobił płk Mikołaj Przybył, to było symulowanie samobójstwa czy nieudane samobójstwo, bo przecież nie często wybiera się na świadków zejścia z tego świata audytorium dziennikarskie zwołane specjalnie na konferencję prasową do prokuratury, a jeszcze rzadziej zdarza się niedoszłym samobójcom udzielać wywiadów dzień po próbie zamachu na własne życie.

W czasie rządów Platformy Obywatelskiej doszło do kilku bardzo zagadkowych śmierci. Większość z nich uznano za samobójstwa i sprawy umorzono. Historia śledztwa w sprawie śmierci Krzysztofa Olewnika okazała się rekordowa pod względem ilości tajemniczych samobójstw popełnionych przez skazanych w tej sprawie i przez jednego strażnika.

Ale najbardziej tajemnicze i także liczne są zgony przykryte cieniem „smoleńskiej mgły”. W przeddzień Wigilii 2009 roku wieszka się na kablu od odkurzacza Grzegorz Michniewicz,

dyrektor generalny kancelarii premiera Tuska odpowiedzialny za tajną kancelarię, a więc i dokumentację na temat przygotowania wizyty śp. Lecha Kaczyńskiego w Katyniu. W kwietniu 2011 roku odnajdują się zwłoki szyfranta Służby Wywiadu Wojskowego, Stefana Zielonki, o którym media spekulowały, że uciekł do Chin. W czerwcu 2010 roku umiera, w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, operator Faktów TVN rejestrujący miejsce tragedii smoleńskiej, a w Wejherowie wieszają się oficer SKW. W tym samym miesiącu ginie w wypadku samochodowym, na kilka dni przed wyjazdem do Smoleńska, aby zbadać miejsce tragedii, szef archeologów prof. Marek Dulinicz. W październiku 2010 roku z Zalewu Rybnickiego wydobyto poćwiartowane zwłoki Eugeniusza Wróbla, eksperta komisji Antoniego Macierewicza, specjalisty od nawigacji i sterowania samolotów. Morderstwa dopuścił się ponoć jego chory psychicznie syn, który najpierw przyznał się do winy, a potem odwołał zeznania. W sierpniu 2011 roku wieszają się Andrzej Lepper, który chciał złożyć zeznania w sprawie afery gruntowej i wielokrotnie mówił, że obawia się o własne życie. Sekcję zwłok wykonano dopiero po trzech dniach. W grudniu 2011 roku, podczas urlopu w Indiach, w hotelowej łazience wieszają się 39-letni Dariusz Szpineta, założyciel firmy Ad Astra Executive Charter, pilot, ekspert lotniczy, autor opracowania „Operacja – Kłamstwo Smoleńskie”, w którym poddał krytycznej analizie dokumentację lotu rządowego tupolewa do Smoleńska 10 kwietnia 2010 roku. Dwa lata wcześniej ujawnił prokuraturze fakty korupcji w Urzędzie

Lotnictwa Cywilnego, gdzie za łapówki handlowano licencjami pilota.

W swoim oświadczeniu dla prasy (tuż przed incydem z pistoletem) pułkownik Mikołaj Przybył poruszył wiele istotnych wątków, nie podnoszonych raczej przez główne media. Tylko „Nasz Dziennik” opublikował w całości to ważne oświadczenie. Wynika z niego przekonanie prokuratora, że atak „ośrodków decyzyjnych” na prokuraturę wojskową jest reakcją na podjęte przez nią śledztwa w sprawie korupcji, ustawiania przetargów i wyłudzenia „ogromnych kwot z budżetu Wojska Polskiego”. A zwracając się do dziennikarzy (chodzi o tzw. podsłuchy) powiedział: „zostaliście włączeni w kampanię zmierzającą do jak najszybszego zlikwidowania tej ostatniej zapory przed systemem zorganizowanej przestępczości pozwalającej na całkowite i bezkarne okradanie Wojska Polskiego”. Takiego oskarżenia prokuratorskiego w III RP jeszcze nie było. W „cieniu smoleńskiej mgły”, ukrywającej prawdę o 10 kwietnia 2010 roku, kręci się też „lody na wojsku”.

Wojciech Reszczyński

270Nasz Dziennik 12.01.12